

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7-30

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 halerczy.
Nadesłane za wiersz 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Komitet paryski.

Po objęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego, która — jakby powiedział wielki statysta Moch-nacki — leżała na bruku warszawskim, re-akcyjna prasa polska wszczęła krzyk i rozgłosnie zaczęła reklamować Komitet Paryski.

Krzycząc, nie wymawiała ani jednego nazwiska, nie wskazała ani jednego czynu, który pasowałby mógł ten szlachetny zespół ludzi na przedstawicielstwo polskie za granicą, co więcej, na rząd w kraju samym.

I dopiero dzięki młodemu a krewkiemu p. Stroniskiemu, który, wezwawszy ludzi do obrony Lwowa na wiecu krakowskim, sam wyjechał do Paryża, — z korespondencji stamtąd prze-słanej poznaliśmy nazwiska tajemniczego komi-tetu i jego czyny.

Do komitetu wchodzi: Dmowski, prezes, Franczak z Ameryki, St. Grabski, Józef Haller, St. Kozicki, Paderewski, Erazm Piltz, Rozwa-dowski z Kałuskiego, Seyda z Poznania, Skir-munt z Litwy, Sobański z Królestwa, Wielo-wiejski z Warszawy, hr. Zamojski z Zamościa, Zółtowski z Wielkopolski. Komitet ten, jak pisze p. Stroniski, formował się „w miarę przy-bywania do Paryża nowych działaczy”. Tu na-suwa się nam skromne pytanie: co by było, gdyby ci panowie do Paryża nie zjechali? Wówczas Polska byłaby bez rządu? Przypatrzmy się teraz poszczególnym osobistościom.

P. R. Dmowski, wódz n. d. Nazwisko głośne. Życie całe poświęcił jednemu celowi: stać nie-ugięte na straży, by żadna ręka polskiego re-wolucjonisty nie podniosła się przeciwko wła-dzy cara na ziemiach polskich! Zdusić rewolucję 1905 roku, choćby za cenę przelania krwi bratniej, to naczelne hasło, które postawiło p. Dmowskiego w szeregu reakcji obok „żubrów” rosyjskich i Puryszkiewiczów.

Znalazłszy się tam, musiał p. Dmowski zde-klarować się imieniem Narodu polskiego, że bez zastrzeżeń stoi na stanowisku państwo-wości rosyjskiej!

To jeden rys polityki tego męża „stanu”. Drugi nadaje mu działalność w stosunku do narodowości historycznie z Polską związanych, więc Litwinów i Ukraińców. Na tym polu wniósł p. Dmowski zarzewie dzikiej nienawiści, której owoc zbieramy dziś!

Nie też dziwnego, że obok tej osobistości sta-ł p. St. Grabski, Erazm Piltz. Ten ostatni długoletni redaktor ugodowego, aż do zapozna-nia wszelkiej godności, petersburskiego „Kraju”. Reszta członków — to obszarnicy, nad których nazwiskiem nie warto się zastanawiać.

Chodziłoby jedynie o osoby dwóch człon-ków Komitetu: pp. Paderewskiego i generała Hallera.

Pan Paderewski, zapewne szlachetny entu-zyasta, o wyrobionem nazwisku w świecie sztuki, nie miał zupełnie pola dla działalności polityczno-społecznej. Żyjąc zdala poza krajem, nie mógł go znać, ani zrozumieć wzrastają-cych sił, rodzących się w rozwoju nowocze-snego gospodarstwa społecznego na ziemiach polskich. Wiemy tylko, że ufundował pomnik Grunwaldzki i subwencyonował obficie żydożer-cze pismo „dwugroszówkę” warszawską. Te jednak czyny nie pozwolą obiektywnemu histo-

Liebknecht i Róża Luxemburg zabici!

Mobilizacya we wschodniej Galicyi.

Przemyśl. (Pat.) Wczoraj na murach miasta rozlepiono rozkaz mobilizacyjny powołujący wszystkie roczniki polskie z lat 1883—1901. Rozkaz podpisany przez gen. Rozwadowskiego, obejmuje całą Galicję wschodnią.

POROZUMIENIE POLSKO-CZESKIE. Ukraińcom na wzór.

„Le Temps” z 4. stycznia br. donosi: Przyj-mując Prezydium Zgromadzenia Narodowego z okazji Nowego Roku, prez. Masaryk oświad-czył:

Pertraktowałem osobiście z odpowie-dzialnymi przedstawicielami Polski. Osią-gnęliśmy już porozumienie co do głów-

nych kwestyi ekonomicznych i etnogra-ficznych. Jest rzeczą oczywistą, że osta-teczna decyzja zapadnie dopiero na kon-gresie pokojowym, jeżeli nie porozumiemy się wcześniej.

Lud poznański oddaje się Naczelnikowi Państwa

Warszawa. (Pat.) Do Naczelnika Państwa przybyła delegacya ludu pracującego z Poznań-skiego dla wyrażenia mu hołdu i dowiedzenia się odeń, czy prawdziwe są wieści, rozpu-szczane przez Radę Ludową w Poznaniu o tem, że Warszawa nie chce przyłączyć do Polski Poznańskiego. Delegacya oświadczyła, że lud pracujący nie uznaje Rady Ludowej w Pozna-niu, nie godzi się też na jej politykę.

Delegacya prosiła o pomoc wojskową przeciw Niemcom,

wyrażając równocześnie gotowość dostarczenia rządowi warszawskiemu pieniędzy. Lud po-znański chce dawać na pożyczkę, ale unie-możliwiają to sfery konserwatywne, w których rękach znajduje się kierownictwo banków. Na-czelnik państwa, podziękowawszy delegacyi za wyrażony sobie hołd oświadczył, że Warszawa

chce tak Poznań, jak i Gniezno z Polską połą-czyć. Na przeszkodzie temu stoi jednakże fakt, że Poznańskie nie jest dzielnicą tak wolną, jak Królestwo i Galicya, gdyż nad Poznańskiem istnieje jeszcze ciągle władza Niemiec. Ten stan rzeczy jest usankcyonowany przez warunki rozejmu między kołacją a Niemcami. Wa-runki te mówią, że los Poznańskiego zdecy-duje kongres. Tem po-tawieniem rzeczy War-szawa jest skrepowana, dlatego też Naczelnik państwa może tylko przedstawiać koalicyi ko-nieczność zmiany punktu, zawieszającego do kongresu decyzję, w sprawie bytu Poznań-skiego. Delegacya pożegnała Naczelnika pań-stwa zapewnieniem:

Komendancie, lud poznański sercem i z zaufa-niem oddaje się pod twoje rozkazy.

rykowi umieścić p. Paderewskiego w szeregu mężów stanu i polityków ostatniej epoki na-szych dziejów.

Generał Haller, znalazłszy się w Paryżu, ma za sobą czyny, które nie kwalifikują go zupeł-nie na członka komitetu w tym zespole. Po wybuchu wojny poszedł, za głosem kraju, na wojnę z Rosją.

Po rozbiciu Rosyi, gdy w obozie niepodle-głościowym polskim nie było wątpliwości, co ma zrobić żołnierz polski, p. generał Haller

pół roku jeszcze tułał się przy boku Austrii w korpusie posiłkowym i, choć późno, to jednak zdobył się na męski krok i po pokoju w Brześciu poszedł do obozu nieprzyjaciół mocarstw cen-tralnych.

Tęsamem stawał więc ponownie w obozie niepodległościowym, tak zwalczanym przez człon-ków komitetu paryskiego.

Oto sylwetka członków „Komitetu Paryskie-go”. O ich zaś działalności — w następnym ar-tykule.

WSTĘPNE ROKOWANIA POKOJOWE.

Paryż. 12. stycznia. (Ag. Hawasa). Odbyta w niedzielę, dnia 12. stycznia, wspólna narada przedstawicieli koalicji miała nadzwyczajnie ważne znaczenie. Trwała ona od godz. 2 do godz. 6. Najpierw zajmowano się kwestią przedłużenia zawieszenia broni.

Rozpatrywanie tej kwestii przeciągnęło się do godz. 5. Generalissimus Foch przedstawił warunki, pod którymi można zawieszenie broni przedłużyć. Rada przyjęła je, ogłoszenie ich jednak odłożyła do dnia następnego, celem porozumienia się z sztabowymi oficerami co do technicznych stron warunków. Następnie omawiano „modus gerendi“ w czasie konferencji pokojowej. Zastanawiano się zwłaszcza nad kwestią liczby delegatów, których wysłać ma na konferencję każde państwo. Projekt delegatów francuskich, by każde państwo wysłało, stosownie do naceń, jakie w czasie wojny odegrało, po jednym, dwóch i trzech delegatów,

nie znalazł uznania u innych. Posiedzenie zamknięto, nie załatwiwszy, z powodu spóźnionej pary, tej kwestii. Jest jednakże nadzieja, iż już w poniedziałek, 13. stycznia, rada, ogłoszący warunki dalszego zawieszenia broni z państwami centralnymi, ustawi także program konferencji pokojowej i w ten sposób będzie się mogło odbyć we wtorek, 14. stycznia, pierwsze posiedzenie konferencji między delegatami pięciu państw: Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Włoch i Japonii.

Ustalenie liczby delegatów.

Paryż. Ustalono liczbę delegatów na konferencję pokojową w ten sposób: Francja, Anglia, Ameryka, Japonia i Włochy po 5 delegatów, Serbia, Czarnogóra, Grecja, Polska, Czechy, Rumunia i Chiny po 2 deleg. Inne państwa, które zerwały stosunki z państwami centralnymi, po 1 del.

Różnica zdań między Wilsonem a Clemenceau.

Za kulis przedwstępnych rokowań.

Mowa Clemenceau w parlamencie francuskim.

Warszawa. (Pat.). Dzienniki francuskie podają obszerne sprawozdania z dyskusji, jaka się odbyła w parlamencie francuskim.

W ciągu przemówienia oświadczył Clemenceau, że odwiedził go kilka razy Wilson. „Skłamałbym, mówiąc — powiedział dalej Clemenceau — że zgadzam się z nim we wszystkich punktach“. Wilson powiedział do mnie: „Będę usiłował pana przekonać, być jednak może, że pan mnie przekona. Mówiłem głównie o wolności mórz — powtórzyłem mu rozmowę, jaką miałem na ten temat z Lloyd Georgem. Premier

angielski pytał mnie mianowicie, czy Francja uznaje, że bez udziału floty angielskiej nie wygrałaby wojny.

— Tak — odpowiedziałem.

Wtedy Lloyd George dodał:

— Wobec tego czy pan ma ochotę zrobić cośkolwiek, by utrudnić nam tę pomoc w przyszłości w razie nowej wojny?

Odpowiedziałem: — Nie.

Na podstawie tej rozmowy dałem do zrozumienia Wilsonowi, że nigdy nie okaże się niewdzięcznym wobec naszych przyjaciół i sprzymierzeńców angielskich.

Wilson odpowiedział: Zgadzam się całkowicie na to wszystko, co panu oświadczył Lloyd George.

Przed wojną ukraińsko-rosyjską?

Warszawa. (Pat.). Dyrektoryat ukraińskiej Republiki ludowej wysłał dnia 9 bm. do sowietu komisarzy ludowych notę, w której domaga się odpowiedzi w ciągu 48 godzin na następujące pytania:

1) Czy rząd republiki rosyjskiej godzi się przerwać działania wojenne przeciw republice ukraińskiej i jej ludowi pracującemu?

2) Jeżeli się godzi, to czy zobowiązuje się natychmiast wycofać te wojska z terytoriów ukraińskich?

Dyrektoryat oświadcza, że po wykonaniu warunków wyprowadzenia wojsk z Ukrainy, rząd ukraiński gotów jest rozpocząć układy pokojowe, oraz handlowe. Uchylenie się od odpowiedzi lub milczenie w ciągu 48 godzin będzie uważane przez Dyrektoryat za wypowiedzenie wojny ze strony rządu rosyjskiego, które będzie przyjęte przez rząd ukraiński ze wszystkimi konsekwencjami.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.

KRAKÓW. Z Krakowa telefonują: „Kuryer Polski“ donosi o zmianie gabinetu. Paderewski ma być premierem.

(O ile wiemy, pogłoski te są tylko czezym wymysłem. Red.)

Liebknecht i Róża Luxemburg zabici.

Berlin. (Pat.). Według obiegujących pogłosek, Liebknechta aresztowano wczoraj w nocy. Gdy usiłował uciec, zastrzeliła go straż koło Zwierzynca nad Nowem Jeziorem. Także Różę Luxemburg zabito podczas przewożenia jej do więzienia.

Berlin. (Wolff). Samochód, którym przewożono wczoraj Liebknechta z hotelu, gdzie go ujęto, do więzienia, zepsuł się w drodze. Ko-

rzystając z tego, Liebknecht zaczął uciekać! Eskortą dała do niego szereg strażów, jeden z nich ugodził go w szyję. Liebknecht zginął na miejscu. Zwłoki przewieziono do trupiarni.

Wkrótce potem uwięziono w tym samym hotelu Różę Luxemburg. Rozwścieczony tłum otoczył automobil. Jakiś mężczyzna wstąpił na stopek samochodu i strzelił do Róży Luxemburg z rewolweru, zabijając ją na miejscu. Tłum wyciągnął zwłoki z samochodu i wrzucił je do kanału.

T. K. R.

Na onegdajszym posiedzeniu T. K. R. uchwalono dodatkowo na wypłatę zasiłków dla ewakuowanych z powiatu lwowskiego po dnia 1. listopada 1918 kwotę 20.000 koron; na uruchomienie kuchni ludowej w gminach podmiejskich a mianowicie po jednej w Kleparowie i Zamarstynowie a 2 w Zniesieniu uchwalono na miesiąc luty b. r. kwotę 35.000 koron. Wreszcie uchwalono przyspieszyć wypłatę kwartalnego dodatku do płac urzędników i służby państwowej, tak, aby ona mogła nastąpić już w ciągu dni najbliższych, a nadto polecono Wydziałowi skarbowemu opracowanie i przedłożenie wniosków w sprawie udzielenia urzędnikom i służbie państwowej nadzwyczajnego dodatku t. zw. obojętnego.

Komunikat wojenny.

Oddział prasowy donosi dnia 16. stycznia 1919:

W grupie lwowskiej sytuacja bez zmian.

W grupie pułk. Sikorskiego mierna wymiana strzałów artyleryjskich oraz silniejszy ruch i u-tarczki patroli.

Na innych odcinkach spokój.

3 chwili.

„NA POZYCYI“.

Nasz korespondent krakowski (a. c.) wspominał już o tych „bohaterach narodowych“ w Krakowie, którzy, wyrzyczawszy się dowoli na temat obrony Lwowa i kresów na różnych wiecach, kładą się do łóżek, mimo, że posiadają wszelkie warunki fizyczne, aby nie mówić, lecz bronić Lwowa.

Podaliśmy też o „sławnej legii akademickiej“ krakowskiej; której koszty utrzymania wynoszą dziennie 10.000 K i która „już“ wysłała aż 120 ludzi na front lwowski.

W Krakowie są jeszcze inni „bohaterzy“.

Mianowicie: oficerowie pewnego pułku polskiego. Opięci, jak lalki sklepowe, elegancy, świeży, zdrowi, co dnia zjawiają się w kawiarni „Esplanade“, najbardziej przez publiczność odwiedzanej, i na miłej pogawędce lub atakowaniu marsowym wzrokiem różnych gasek, Ignących do mundurów, spędzają długie godziny.

Wreszcie zachowanie się tych oficerów wywołało oburzenie wśród publiczności nawet tak „zrównoważonej“, jak krakowska. Urządziła im tedy złośliwy żart, chłoszcząc nim bezlitośnie tych „żołnierzy“ polskich. Oto na stoliku, przy którym oficerowie ci zajmują stałe miejsca, został nieznany dowcipniś olbrzymi napis:

„Oficerowie pułku na pozycji...“

Można sobie wyobrazić miny wspomnianych „frontowców“ po przeczytaniu napisu... Śmiech towarzyszył im wówczas w kawiarni, taksamo jak obecnie w mieście. Albowiem złośliwy dowcip obleciał cały Kraków, wybiegł poza jego rogatki i przedostał się do Lwowa.

Ogłoszenia Magistratu.

Sprzedż cukru i pęczaku. Począwszy od poniedziałku, dnia 20. stycznia, realizować będą wszystkie sklepy rejonowe i miejskie dotychczas niezrealizowane karty cukrowe na miesiąc styczeń w pełnej racji po 3 ćwierci kilograma na osobę i miesiąc z tem jednakowoż ograniczeniem, że na razie może jedna rodzina zrealizować najwyżej trzy karty cukrowe. Realizowanie reszty kart cukrowych nastąpi dopiero po 27. stycznia b. r. Wzywa się wobec tego wszystkich kupców rejonowych, by się zgłaszali po odbiór asygnat. Począwszy od dnia 22. stycznia wydawać będą wszystkie sklepy rejonowe i konsumy za ściąganiem karty macznej oznaczonej Nr. 4., ważnej na czas od 20. I. do 26. I. 1919 po jednej czwartej kilograma pęczaku na osobę. Cena pęczaku wynosi 3 korony za kilogram bez opakowania. Celem podjęcia asygnat, zgłaszać się winni kupcy oraz zarządy konsumów w miejskim zakładzie aprowizacyjnym począwszy od 22. stycznia.

Tymczas. Rada miejska.

Zapytania i wnioski nagłe. — O subskrypcję polskiej pożyczki państwowej. — Potępienie zamachu stanu. — Delegaci lwowscy w Warszawie. — Ameryka przyjdzie Lwowowi z natychmiastową pomocą! — 25 wagonów zboża już nadeszło z Warszawy! — Co Amerykanie mówili o Lwowie: „Niema w Europie miasta, któreby tyle cierpiało“...

Lwów, 17. stycznia.

Większe niż zazwyczaj ożywienie cechowało wczorajsze zebranie Rady.

Po zawiadomieniu przew. dr. Stesłowicza o zatwierdzeniu przez T. K. R. zmiany paragrafów statutu Rady odnośnie do zmian, jakie w niej mają być wprowadzone, a więc powiększenia ilości członków — interpelował r. Chajes w sprawie wydawania przepustek na wyjazd do powiatu lwowskiego dla ludności żydowskiej oraz nienależytego funkcjonowania poczty między Lwówem a Krakowem.

Co do przepustek oświadczył dr. Stesłowicz, że odpowiednie kroki już poczyniono, zarazem złożył też dłuższe sprawozdanie o akcyi Zarządu m. co do zapewnienia ogółowi mieszkańców bezpieczeństwa, stwierdzając, że dziś już stosunki w dzielnicy żydowskiej, poruszone ostatnio przez r. Bubera, istotnie się polepszyły, a reorganizacja służby bezpieczeństwa i wspólne usiłowania Zarządu m. i wojskowości dają nadzieję zupełnego zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim obywatelom. R. Schirmer, uskarżając się na obecne warunki wypieku chleba, domagał się dla piekarzy wolnego wypieku na własny rachunek.

O subskrypcję pożyczki polskiej i potępienie zamachu stanu.

Następnie zabiera głos tow. Obirek, zgłaszając imieniem klubu P. P. S., następujący wniosek:

„Rada m. Lwowa uchwała podpisać pożyczkę Państwa Polskiego i w tym celu wzywa Komisję finansową, by na najbliższym posiedzeniu przedstawiła wniosek co do wyokości sumy, jaką się ma subskrybować.

Rada m. Lwowa chce przez powyższą subskrypcję — pomimo nader ciężkich warunków — w jakich się gmina m. Lwowa znajduje — wyrazić swą niezłomną wolę wytrwania przy Republice Polskiej i przy jej rządzie ludowym — a zarazem to przekonanie, że w tak ciężkiej chwili tworzenia się Państwa Polskiego należy jak najostrzej potępić wszelkie zamachy, zwrócone przeciw pierwszemu ludowemu rządowi Republiki Polskiej“.

W krótkich słowach zaznaczył następnie tow. Obirek, jaką szkodę wyrządza państwu bojkotowanie przez pewne sfery społeczeństwa pożyczki państw., jak opóźnia a nawet uniemożliwia należyte wyekwipowanie siły zbrojnej. (Już w czasie tych słów podniosły się ciche sprzeciwy).

R. Majerski zaproponował rozdzielenie wniosku w ten sposób, by najpierw głosować nad sprawą pożyczki. Część tę uchwało zgodnie.

Druga część natrafiła na trudności ze strony nar. dem. Rozdzielono ją znowu na dwie części.

Ostatni ustęp wywołał silne napięcie.

Dr. Stesłowicz pyta: — „Kto jest za wnioskiem?“

Podnoszą się dłonie, jednak nie wszystkie. (Okrzyki z galerii: „Tak! Potomkowie Targowicy!“).

— Kto przeciw? — pyta przewodniczący. Przez chwilę nikt się nie zgłasza — słychać głosy:

„Zamachowcy są — ale się wstydzą!“

Dr. Stesłowicz zawiesza posiedzenie na 5 minut.

Po naradzie ostatnia część wniosku została zgodnie przyjęta, jednak z wyłączeniem słów „pierwszemu ludowemu“.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wniosek r. Obmińskiego w sprawie regulaminu wyborczego oraz nowych podatków; r. Lewickiego co do zmiany par. 26. statutu miejsk. Kasy Oszczędności.

Ogólne zainteresowanie wywołało sprawozdanie wicepr. Schleichera z podróży delegatów Lwowa do Warszawy.

konferencji z prez. min. Moraczewskim i innymi ministrami oraz członkami misji amerykańskiej.

Dr. Schleicher przedstawił misji szczegółowo stan rzeczy we Lwowie od wybuchu wojny aż do dni dzisiejszych. Rozpaczliwe położenie Lwowa wywarło na delegatach silne wrażenie. Imieniem Stanów Zjednoczonych prof. Kellog oświadczył, że

rząd amerykański przyjdzie naszemu miastu z natychmiastową pomocą i upoważnił dr. Schleichera, by oświadczenie to podał do publicznej wiadomości.

Towary nadesła Ameryka bezzwłocznie, po cenie własnego kosztu. Zanim te transporty nadejdą, rząd warszawski użyje własnych zapasów. Istotnie,

25 wagonów zboża z Warszawy już nadeszło (brawa) Dr. Schleicher podniósł życziwość **rządu naszego** dla tej sprawy, zarówno **Naczelnika Państwa**, jak **premiera** oraz **min. aprow. Minkiewicza** — następnie podał cyfry, dotyczące ilości zamówionych przez rząd warszawski towarów (zamieściliśmy je już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma).

Z kolei skreślił dr. Schleicher pobyt misji amerykańskiej we Lwowie.

Amerykanie naocznie przekonali się o pustce na targach lwowskich, o „ogonkach“ przed sklepami miejskimi, o nędzy w kuchniach ludowych, widzieli magazyny aprow. na Kordeckiego, Biuro kart, Poradnię dla matek i inne instytucje i oświadczyli, że to, co widzą, przewyższa wszelkie ich wyobrażenia, że

w Europie niema miasta, któreby tyle cierpiało, niema ludności, która by tak bohatercko cierpienia podobne znosiła.

Zabierali jeszcze głos: r. ks. Szydelski, r. Ohly (w sprawie artykułu w jednym z pism „Rewizya w rzeźni miejs.“) r. Maksymowicz, tow. r. Salamander, na koniec dr. Schleicher, który udzielał w poruszonych sprawach wyjaśnień, poczem, z powodu spóźnionej pory, dr. Stesłowicz zamknął posiedzenie.

Mimochodem.

SIŁA PRYZWYCZAJENIA.

(Prawdziwe).

Przez lat dwadzieścia, o jakimś fackie Donosząc władzy, na każdym akcie Kładł już u wstępu z rozmachem ręki: „C. i k. agent“... — Dziś, Bogu dzięki, Inne są czasy, inne tytuły. On jednakowoż, na nic nie czuły, Minionej ery chwałę wciąż głosi, Pisząc: „C. i k. agent donosi“...

t. k.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17. stycznia.

Gdzież są patryotyczni krzykacze i hałaśliwe komitety? Bezdomni, wskutek wojny, szukają noclegu w aresztach policyjnych.

Od szeregu dni zgłaszają się na inspekcję policyjną ludzie z powiatów lwowskich z prośbą o umieszczenie w aresztach. Jako powód podają nędzę i brak odpowiednich środków do codziennego życia. Częstokroć w podarciu odcieniu, o wychudłych, zapadłych policzkach z wyrazem nędzy na twarzy, czynią na widzu przerażające wrażenie. I tak: zgłosił się onegdaj na inspekcję policyjną czterastoletni Aleksander T., zbieg z miejscowości, przez którą front bojowy przechodził, z prośbą o umieszczenie go w aresztach (!) i zaopiekowania się nim, gdyż żadnych środków do życia nie posiada. „Nie mamy domu przytulku“ — oto odpowiedź, jaką ów młodzian otrzymał od władz.

Możeby różni patryotyczni krzykacze i hałaśliwie reklamujące się komitety, a głównie miarodajne czynniki pomyślały o jakimś, czasowym przynajmniej, „domu przytulku“ dla tych nieszczęśliwych, a nie pozwalały im ginąć marnie, mrzeć z głodu i tulać się po aresztach policyjnych jak zbrodniarzom.

Pogrzeb podp. Henryka Kaz. Dobranickiego odbył się wczoraj popołudniu. Grono towarzyszy broni i przyjaciół stanowiło liczny kondukt pogrzebowy. Nad świecą mogiłą prz mówił serdecznie tow. Mikołaj Haniewicz. I ten znamieny i piękny objaw chcielibyśmy z naciskiem podkreślić. Żołnierza polskiego, członka P. P. S., który ginie na posterunku, żegna Ukraińiec. Oby te liczne obustronne mogiły zbliżyły wyciągnięte do zgody ręce.

Major Bobrowski Zygmunt, komendant legii akademickiej, ciężko ranny w okolicy Żółtkwi, jak się dowiadujemy, zmarł trzy dni później w Warszawie. Lwów znał tow. Bobrowskiego. Był on wybitnym członkiem Związku Strzeleckiego, a następnie organizatorem jego oddziału w Borystawiu. Z tym też oddziałem wyruszył z wybuchem wojny w pole. Ciężko rannemu w kregosłup prawdziwie cudem wiedza lekarska uratowała życie. Chociaż inwalida, nie pozostał w domu, ale pośpieszył w obronę kresów. Nie danem mu było dotrzeć do Lwowa... Cześć Jego pamięci!

Kazimierz Zalewski. W Warszawie zmarł onegdaj Kazimierz Zalewski, znany komedyopisarz, którego utwory sceniczne wystawiane były we wszystkich teatrach na ziemiach polskich i cieszyły się znacznym powodzeniem. Zalewski bowiem należał do najcenniejszych komedyopisarzy polskich w latach poprzednich.

Do najważniejszych dzieł scenicznych Kazimierza Zalewskiego należą przede wszystkim:

Baczność wyborcy V. i VII. okręgu m. Lwowa!

Badajcie, czy jesteście na liście! -- Kreście nieboszczyków! -- Reklamujcie swe prawo wyborcze!

Tylko do 20-go b. m. są wyłożone listy wyborców!

„Bez posagu“, „Wycieczka za granicę“, „Z postępowem“, „Przed ślubem“, „Spudłowali“, „Pani Podkomorzyna“, „Złote ziarno“, „Lis w kurniku“, „Małżeństwo Apfel“, „Oj mężczyźni, mężczyźni“, „Synowie bogów“ i t. d. Ponadto tłumaczył na język polski Moliera.

Komisarzem rządowym lwowskiego kahału został dr. Jakób Diamand, zastępcami zaś dr. Buber, Maurycy Rappaport i dr. Mayer.

Znaczkę pocztową. Wszystkie znaczki pocztowe austriackie tracą z dniem 20. stycznia b. r. ważność na terytorium Państwa Polskiego.

Po tym dniu, aż do zaopatrzenia urzędów pocztowych i sprzedawców znaczków pocztowych temi samymi markami z przedrukami: „poczta polska“ względnie markami pocztowymi polskiego nakładu, którego wykonanie jest w toku, będą urzędy pocztowe pobierały opłaty a przesyłki pocztowe w gotówce.

Znajdujące się w rękach publiczności, oraz w trafikach i sklepach odsprzedawców znaczki pocztowe austriackie będą przez urzędy pocztowe po dzień 20. stycznia b. r. odbierane do wymiany na gotówkę (przy drobnych ilościach), względnie na inne ważne marki (przy ilościach większych).

Wystawa ekspresjonistów i Salon sprzedaży dzieł sztuki pomimo ciężkich warunków odwiedza stale liczne grono miłośników sztuki. Poczyniono też zakupy obrazów jak Bratkovskiego „Śniegi“, Niesiołowskiego 2 krajobrazy z Tatr, cały szereg prac graficznych. Wobec braku teatrów i innych jakichkolwiek artystycznych podmiotów, wystawa w Salonie Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich 1. stanowi jedyną atrakcję artystyczną w obłożonym Lwowie.

Zwinie cie Kraj. Urzędu Odbudowy? Dowiadujemy się, że P. K. L. uchwała z d. 20. grudnia ub. r. postanowiła zwinąć urząd odbudowy kraju i przeprowadzenie tego poleciła dawnemu prezydentowi, p. Herbstowi. Mamy wrażenie, że zarządzenie to Komisji Likwidacyjnej należy do rzędu tych jej postanowień, które tylko zdziwienie wywołują. Zdziwienie jest tem większe, że wywołuje się z muru p. Herbsa, który najspokojniej opuścił swoje stanowisko w najtrudniejszej sytuacji, a poprzednio zrobił bardzo wiele, aby tą w teorii pożyteczną instytucję gruntownie zahabić.

Ponieważ wiadomość o uchwale komisji likwidacyjnej wywołuje powszechne zaniepokojenie, zapytujemy obecne kierownictwo tego urzędu, czy mu o tej uchwale wiadomo i jakie ona może mieć następstwa.

Doszło do wiadomości D. W. P. „Wschód“, iż rusznikarze cywilni przerabiają karabiny i sztucery wojskowe na broń myśliwską. Tego rodzaju przerabianie jest surowo wzbronione. Winni zostaną bezwzględnie ukarani zamknięciem warsztatów i odbiorem koncesji, nadto zostaną pociągnięci do osobistej odpowiedzialności. Kwatermistrzostwo N. D. W. P.

Bramy domów mają być otwartymi do godz. pół do dziesiątej wieczór. Na wniosek tymczasowego Komitetu Rządzącego, z powodu trudności zaopatrywania się mieszkańców miasta Lwowa w wodę, zarządza się, by na czas zamknięcia wodociągów miejskich bramy kamienne były otwarte do godz. pół do dziesiątej wieczór. Komendant miasta i placu: Jasiński.

Dlaczego chleb nie do jedzenia? Pod tym tytułem zamieściliśmy niedawno notatkę. Dziś otrzymujemy nast. pismo z korporacji majstrów piekarskich:

Przed kilkoma dniami została pomieszczona notatka w cennym piśmie, iż piekarzy wypiekają z dobrej maki żytniej chleb zupełnie zły a zatem są prostymi oszustami.

Widocznie Szanowna Redakcja jest mylnie

poinformowana, albowiem mąka jaką dostają piekarze do wypieku, zawiera różnego grysu około 50%, a zatem to nie jest mąka, ale sprożat maki taki sam, jakiego centrale austriackie dostarczały i dalej przez aprowizację jest dostarczany. Zostało już zbadane urzędowo, iż mąka ta zawiera grysy żytni jęczmień (?) owsiany, (?) kukurydziany, (?) hreczany, (?) a zatem nie jest czyste żyto, a gdzie się podziewa mąka, której brak zastępują ową mieszaninę, to tajemnica. Ale piekarz nie ma prawa, ani może krytykować, gdyż jest tylko prostym najemcą i to, co aprowizacja zarządzi, ma wykonać.

Dlatego zarzut uczyniony piekarzom jest niesłuszny i stowarzyszenie piekarzy lwowskich uprasza Szanowną Redakcję o przyjęcie do swej wiadomości, bo my nie zasługujemy na te epitet, ale one należą się komu innemu?

A więc kto winien? Na to piękne pytanie będziemy wytrwale szukać odpowiedzi i nie wątpimy, że ją znajdziemy.

Śmiertelna zabawa granatem. Franciszek Pelzer, uczeń I. kl. realnej, znalazłszy na polach Zboisk granat, począł nim wyprawiać rozmaite harce. Skutki jednak tej zabawy były straszne. Oto granat, spadłszy przez nieostrożność Pelzera na ziemię, eksplodował i zabił na miejscu siostrę i brata Pelzera, przypatrującym się tej zabawie. Nadto zranił ciężko bawiącego się Pelzera i Kazimierza Wołkę, Maryana Paszkowskiego, Maryę Hołowiecką, Stefanę Sarnowską, znajdujących się w pobliżu. Wszystkie ofiary przewieziono do szpitala powszechnego.

Podrzutek. Süßer Cyla znalazła podrzuczonego w sieniach realności przy ul. Kotlarskiej pod l. 16 noworodka. Oddano go do komisaryatu dzieł. III.

Biały kruk. Dowiadujemy się, że obywat. Podkowska, majster szewski przy ul. Zofii pod l. 11, zobowiązał się wszelkie zamówienia obuwia nowego i naprawę starego uskuteczniać według taryfy maksymalnej.

Obywatelski postępek p. Podkowskiej zasługuje na uznanie. Publiczność we własnym interesie powinna energicznie popierać pracownię p. P., aby zmusić innych majstrów do przestrzegania wyznaczonych cen.

Rzetelna usługa. Marya Pawłowska doniosła inspekcji policyjnej, iż w czasie, gdy przesiadała w Przeworsku, jadąc z Lublina do Lwowa, nawinęli się jej dwaj mężczyźni i ofiarowali jej swą pomoc w przeniesieniu pakunków. Pawłowska zgodziła się na to bardzo chętnie. W czasie jednak przenoszenia znikli gdzieś ci liściowci, zabierając ze sobą walizę, zawierającą artykuły spożywcze, wartości 7000 K.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ordynuje od 8—10, 3—5, w kosmetyce od 12—1
ul. Kopernika L. 12. 6—2

ACETYLENOWE 7-2
LATARKI
po kor. 35, 40, 45.

LATARKI
na świecę, naftę i oliwę.

KARBID
w puszkach po kor. 3.50
i palniki do nabycia u firmy

MICHAŁ HACKEL,
Lwów, Kazimierzowska 4.

KALENDARZYKI
KIESZONKOWE
NA ROK 1919

do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ lub w drukarni „Grafii“, Chotażczyzna 27, po cenie

80 hal.

Kronika polityczna.

8-godzinny dzień pracy w republice czesko-słowackiej zaprowadzony został rozporządzeniem ministerstwa opieki społecznej. W rozporządzeniu znajdują się także postanowienia, regulujące pracę kobiet.

8-godzinny dzień pracy wprowadziła już republika niem. austriacka, a obecnie i republika czeska.

Komunikaty.

Sekretaryat Rady Rob. urządza codziennie od godz. 5—6 w lokalu przy ul. Cłowej 6.

Na fundusz wyborczy wpłynęły w dalszym ciągu następujące datki:

Podkowska Marcin 10 kor., Ł. M. 10 kor. — Razem zebrano dotychczas 458 koron.

Dalsze datki przyjmuje administracja naszego pisma.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

Kożuszek, raglan, kapelusz i dwie pary ciepłej bielizny sprzedam, Bogusławskiego 18/1 od 2—3. Lang. 19—2

Kto zna miejsce zamieszkania Tekli Licówniej raczy za wynagrodzeniem zawiadomić p. Kinasza w Komisaryacie dzielnicy III, ul. Zamarynowska 30. 18—1

Zaopiekuj się mieszkaniem (1 lub 2 pokoje z kuchnią może być większe, ewent. elektr. gaz.) w śródmieściu, i dopłaci wedle umowy prof. gimn. wojskowy, bawiący obecnie z żoną i dzieckiem we Lwowie. Wiadomość Oddział prasowy N. Dow. W. P., Fredry 2, l. p. dr. Kempicki, o 10—12 rano i 4—6 popoł. Konieczne umebłowanie, za którego dobre utrzymanie się ręczy. 20—3

Ktoby miał wiadomość o podchorążym Janie Klimie, który dnia 13. stycznia został ranny w Kożuchach i wzięty do niewoli, zechce łaskawie zawiadomić ustnie lub pisemnie p. Czerwińską, ul. Sapiehy 83, II p. 21—1

4 metry materii brązowej na płaszcz sprzedam okazjnie, Kaspra Boczkowskiego 9/II na lewo. 22—1

Umeblowany pokój frontowy, osobny wchód, zaraz do wynajęcia. Ul. Leona Sapiehy 67, III. na prawo.

Sok malinowy prawdziwy, flaszka 7/10 po K 17—, Sok wiśniowy prawdziwy flaszka „szampanówka“ po K 20—. Do nabycia w kawiarni „Warszawa“, plac Smolki. 12—5

Owies, siano lub słomę — kupię i dobrze zapłacę. Zgłoszenia: Biuro drzewne, ul. 3-go Maja 12. 14—2

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia przy ul. Sadowej l. 4, II. p. na prawo.

Łóżeczko żelazne dziecięce z materacem sprężynowym dam za mąkę, cukier lub sprzedam. Wiadomość: ul. Leona Sapiehy 67, III. p. na prawo.

Węgiel pruski dam za świtkę lub futro męskie na rożnego mężczyznę. Wiadomość: ul. Leona Sapiehy 67, III p. na prawo.

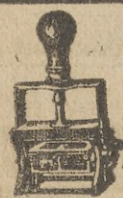
Rewolwer lub pistolet, brauning lub z tyryjskich fabryk z interałem i patronami kupię. Zakrzewski, Bogusławskiego 18. od 1—2.

Chodnik w dobrym gatunku kupię. Oferty złożyć w Administracji „Dziennika Ludowego“.

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowej jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Drut cienki 1 mm. (Bindedraht) do nabycia w warsztacie blacharskim Maryana Bendla przy ul. Wronowskiej l. 6. 15—3

Okazyjnie sprzedaje kapelusze welorowe, aksamitne, czapki futrzane, welonki od 3 koron. Przeróbki od 10 kor. Sklep otwarty od godz. 9—3 popołudniu. Jasińska, ul. Kopernika 14. 16—2



DRUKI
— i —
PIECZĄTKI

wykonuje
gustownie
i szybko
DRUKARNIA
— i —
WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów
Sykstuska

4.